

Portal Województwa Lubuskiego



Każdy dzień oddala nas od pieniędzy z Krajowego Planu Odbudowy



Kategoria - Krajowy Plan Odbudowy

Data publikacji -17 lipca 2023 godz. 13:53

5 mld zł powinno trafić do regionu lubuskiego na projekty złożone przez samorząd wojewódzki do Krajowego Planu Odbudowy. Kiedy inne państwa rozliczają już inwestycje z KPO, my nie mamy tych pieniędzy.

Krajowy Plan Odbudowy to europejski program, dzięki któremu państwa Unii Europejskiej dostają dodatkową pulę pieniędzy na odbudowę gospodarki po

pandemii. Polska mogłaby otrzymać 36 mld euro w dotacjach i pożyczkach, ale nie realizuje „kamieni milowych”, do których zobowiązał się rząd. Najważniejszym z nich jest przywrócenie praworządności.

Lubuska „piętnastka” doskonale wpisuje się w KPO

W sierpniu dwa lata temu Samorząd Województwa Lubuskiego złożył projekty inwestycji, które chciał zrealizować z pieniędzy z KPO **[wszystkie projekty załączamy do tekstu]**. To nasza „Złota Piętnastka” za 5 mld zł, choć obecnie, ze względu np. na inflację, ta kwota jest z pewnością większa. - W ochronie zdrowia nie mamy wciąż Centrum Zdrowia Onkologicznego w Zielonej Górze, sześć szpitali czeka na termomodernizację, nie ma 200 km ścieżek rowerowych, a Park Technologii Kosmicznych, który był w tym pakiecie, zbudowaliśmy w ramach naszego regionalnego programu operacyjnego. Był gotowy projekt na budowę energooszczędnego budynku pasywnego, ale nie możemy go zrealizować, bo nie ma w Polsce praworządności. Ziobro blokuje Krajowy Plan Odbudowy w teamie z prezydentem Zielonej Góry Januszem Kubickim, który blokuje nam pozwolenie na budowę - mówiła marszałek **Elżbieta Anna Polak** w trakcie poniedziałkowej konferencji prasowej, 17 lipca 2023 r.

Tymczasem lubuska „piętnastka” doskonale się wpisuje w KPO, który zakłada, że 43 proc. środków zostanie przeznaczonych na zieloną gospodarkę, a 21 proc. na cyfryzację.

- Takie są właśnie nasze projekty, które nie mogą być zrealizowane dla Lubuszan, bo rząd Prawa i Sprawiedliwości blokuje nam dostęp do pieniędzy, które w Europie są już rozliczane. Osobiście widziałam taki projekt już zrealizowany w naszym partnerskim regionie Le Lot. To nowoczesna linia do produkcji robotów. Wszystkie kamienie milowe zapisane w programie są również w strategii naszego regionu – dodała Elżbieta Anna Polak.

Wicemarszałek Łukasz Porycki przypomniał, że jeśli chodzi o KPO, to samorząd województwa zgłosił m.in. dwa duże projekty edukacyjno-kulturalne. Jeden to Lubuska Szkoła Przyszłości, który zakładał w czasach popandemicznych zakup dla uczniów nowoczesnych środków komunikacji. - Ten projekt będziemy starali się konsekwentnie realizować. Jeśli nie z KPO, to z nowej perspektywy Funduszy Europejskich dla Lubuskiego 2021-2027 – deklarował Łukasz Porycki.

I drugi duży zgłoszony do KPO program: Lubuskie dziedzictwo kulturowe naszą marką. Tu głównym celem było stworzenie Lubuskiego Instytutu Dziedzictwa. - To się powoli już dzieje. Zabytkowy pałac w Zielonej Górze Ochli, należący do Muzeum Etnograficznego, jest remontowany jeszcze w ramach kończącej się perspektywy finansowej. I tam ma powstać właśnie Lubuski Instytut Dziedzictwa – nowa instytucja, która ma stać na straży naszego dziedzictwa, zabytków – wyjaśnił wicemarszałek Porycki.

Z KPO na sieć ścieżek rowerowych w całym Lubuskiem...

- Ponad dwa lata temu łączyliśmy się wielokrotnie z przedstawicielami polskich ministerstw, z przedstawicielami Komisji Europejskiej. Konsultowaliśmy założenia Krajowego Planu Odbudowy, rodzaje projektów, które mogą zgłaszać samorządy. Poświęciliśmy temu sporo czasu i przygotowaliśmy listę 15 projektów, które konsultowaliśmy z ekspertami – przypomniał **członek zarządu województwa Marcin Jabłoński**.

Marcin Jabłoński dodał, że jeden z projektów, na którym mu szczególnie zależy, dotyczy kompleksowej budowy ścieżek rowerowych w województwie (zaplanowano tu kwotę ponad 200 mln zł). Podkreślił, że środki z KPO pozwoliłyby na całościowe rozwiązanie problemu budowy tras rowerowych, z którym boryka się wiele lubuskich samorządów. - W tym roku z budżetu wyasygnowaliśmy nawet kilkumilionową kwotę, żeby samorządy zaprojektowały ścieżki rowerowe, które być może będziemy mogli budować – powiedział M. Jabłoński.

Pieniądze z KPO miały „uzdrowić” lubuską kolej

- Kiedy dwa i pół roku temu podpisywaliśmy z Polregio umowę na 10 lat, liczyliśmy, że będziemy mogli wiele przedsięwzięć sfinansować z Krajowego Planu Odbudowy, bo wśród tych 15 projektów jest ten mówiący o elektryfikacji i rozbudowie linii kolejowych – powiedział członek zarządu województwa Marcin Jabłoński.

- Choć linie kolejowe to domena państwa i za ich budowę, rozbudowę i modernizację odpowiadają państwowe rządowe spółki, to jednak liczyliśmy, że podobnie jak finansując projekt elektryfikacji linii 203, będziemy mogli przyłączyć się do zrealizowania tego przedsięwzięcia, które jest kluczowe jeśli chodzi o jakość i możliwą budowę lepszego systemu połączeń w województwie lubuskim – mówił M. Jabłoński.

- Lubuskie to ponad 70 procent linii niezelektryfikowanych. A to jest jeden z powodów, który sprawia, że pojawiają się kłopoty w realizacji 10-letniej umowy z Polregio – oświadczył członek zarządu województwa. - Wśród tych 15 projektów zgłoszonych do KPO, były także zakupy taboru kolejowego: hybrydowego, ekologicznego. Mieliśmy kupić 8 pojazdów, co z pewnością sprawiłoby, że Polregio nie miałoby takich problemów jak ostatnio. A tak możemy mówić nawet o pewnej zapaści, która wynika ze zużycia i wyeksploatowania taboru kolejowego, którym dysponuje Polregio.

Tu członek zarządu województwa Marcin Jabłoński przypomniał, że jeśli chodzi o świadczone usługi przewozów regionalnych - kwestie budżetowe, organizacyjne - Województwo Lubuskie w 100 procentach wywiązuje się ze swoich zobowiązań. - Jeśli chodzi o wszystkie przetargi, które my organizujemy, odbywały się one w terminie, więc trudno mieć pretensje tylko i wyłącznie do nas. To duża rządowa spółka prowadzi te usługi.

Centralizacja samorządom nie popłaca

Marcin Jabłoński zwrócił też uwagę na fakt, że obecny rząd poprzez różnego rodzaju nowe regulacje prawne, doprowadził do ogromnej centralizacji funduszy budżetowych: – Te pieniądze zostały zabrane wszystkim samorządom i w Kancelarii Premiera, w ministerstwach decyduje się o tym, gdzie ma powstać remiza, świetlica wiejska czy lokalna droga. Tymczasem przez wiele lat zdecydowanie lepiej, efektywniej i sprawniej te zadania realizowały samorządy lokalne.

Dobry gospodarz najpierw wzięłby pieniądze z Unii

Na postępującą centralizację władzy wskazał też wicemarszałek Stanisław Tomczyszyn. – Plany Odbudowy poszczególnych państw Unia Europejska pomyślała akurat w tym zakresie bardzo dobrze. W czasie, kiedy po pandemii trzeba odbudować gospodarkę pod różnymi względami, w okresie między kończącą się perspektywą, a rozpoczynającą się nową perspektywą finansową, pojawiają się pieniądze do wzięcia – powiedział wicemarszałek Stanisław Tomczyszyn. – I te pieniądze Polacy powinni wykorzystać, ale jak mówił kiedyś Waldemar Pawlak, Polsce potrzebny jest tu dobry gospodarz. A dobry gospodarz podchodzi do sprawy tak: trzeba najpierw wykorzystać te pieniądze, które są do wzięcia z Unii Europejskiej.

– Pracownicy urzędu, marszałkowie musieli tak przygotować wnioski, żeby one dobrze wpisały się w założenia Krajowego Planu Odbudowy. Teraz to spełza na niczym. Posiłkujemy się jakimiś wirtualnymi pieniędzmi, które uzyskujemy poprzez różnego rodzaju ukryte podatki i sytuacja staje się patologiczna. Brak tu logiki funkcjonowania państwa. Samorząd został zepchnięty na margines i następuje bardzo wysoka centralizacja władzy państwowej – podkreślił wicemarszałek Stanisław Tomczyszyn.

Część pieniędzy już przepadło

Projekty z KPO muszą być rozliczone do końca 2026 r. Czas ucieka. – Dlatego część projektów realizujemy w ramach naszych środków z regionalnego programu operacyjnego. Ruszyła nowa perspektywa, możemy już podpisywać umowy w ramach budżetu Fundusze Europejskie dla Lubuskiego, gdzie mamy 915 mln euro. Robimy to – podkreślała lubuska marszałek. – Uważam, że jest szansa do 2026 r. wykorzystać pieniądze z KPO. Jako samorządy jesteśmy też gotowi, by przejąć od rządu część obowiązków związanych z wdrażaniem Krajowego Planu Odbudowy. Tak jak robimy to w ramach funduszy europejskich, bo samorządy wdrażają 41,5 proc. z unijnego tortu.

Ale część projektów z pewnością nie da się już wykonać ze względu na czas inwestycji. – Chodzi na przykład o elektryfikację linii kolejowych, zakupy taboru. Dziś nawet jak ma się pieniądze i chciałoby się zamówić szynobusy to proces zakupu trwa przynajmniej trzy lata. Każdy stracony dzień zmniejsza szansę na realizację kolejnych projektów, a te inwestycyjne należałoby przewartościować i dokonać ponownej oceny, czy proceduralnie jesteśmy w stanie zdążyć do 2026 r. – tłumaczył Marcin Jabłoński.

Marszałek Elżbieta Polak nawiązała do projektu elektryfikacji i modernizacji linii kolejowej 203. - Wiemy, ile jest głosów krytycznych związanych z przewozami regionalnymi. Dlatego sfinansowaliśmy przygotowanie dokumentacji dla tej inwestycji. Zrobiliśmy to, by skutecznie aplikować do Krajowego Planu Odbudowy i zrealizować ten projekt. Podobnie jest z ośmioma pociągami, które mieliśmy w tym pakiecie zakupowym, czy z dwustoma kilometrami ścieżek rowerowych. Uruchomiliśmy fundusz samorządowy na dokumentację dla gmin, by ten projekt był realny. Rocznie to 5 mln zł. Działamy planowo i transparentnie. I tak powinny być wydawane pieniądze publiczne. Samorządy o 30 proc. lepiej inwestują i wydają środki publiczne niż rządzący. Centralnie nie da się dostrzec wszystkich problemów, wybrać która droga w której wsi ma być zrobiona. Zasada subsydiarności jest istotą samorządu, a więc przekazanie rządzenie samym zainteresowanym, czyli wspólnotom samorządowym – dodała marszałek.

- Wiem też, że bez żadnych konsultacji i bez opinii Komisji Wspólnej Rządu i Samorządu rząd ogłasza nabory i rozpoczął wdrażanie projektów w ramach KPO. W tym roku ma się odbyć ponad 20 takich naborów. Ale nie wiem z czego rząd chce pokryć ich finansowanie, skoro nie jest spełniony warunek praworządności. Rząd liczy na to, że będzie refundował realizację tych projektów. Jestem współprzewodniczącą Zespołu ds. Funduszy Europejskich i Polityki Regionalnej, opiniujemy kryteria dostępu, ten proces trwa, a z drugiej strony branżowe ministerstwa ogłaszają nabory i przyjmują projekty w sposób centralistyczny i nietransparentny. Nie sądzę, by Komisja Europejska zgodziła się na ich rozliczenie w ramach KPO – mówiła Elżbieta Anna Polak.